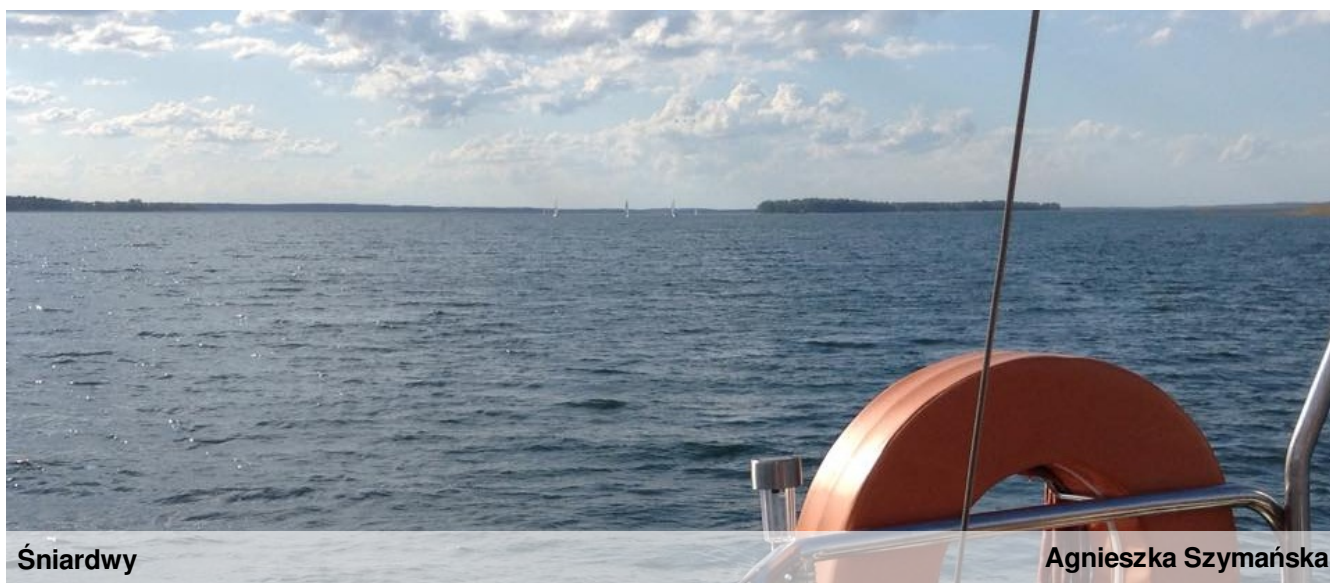


WAKACJE Z PO TEMACIE



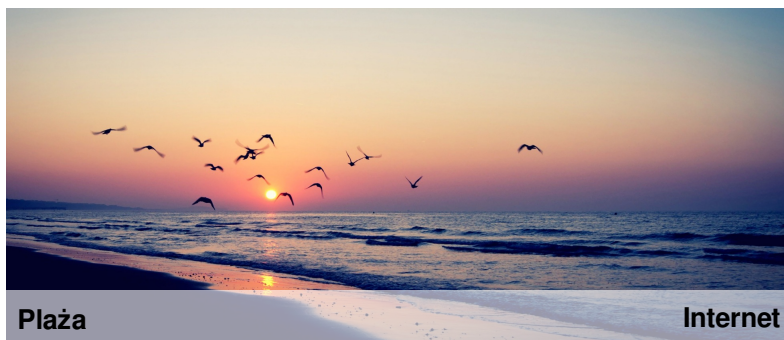
Śniardwy

Agnieszka Szymańska

Nareszcie ta chwila, na którą
wszyscy czekali. Zbliża się
koniec roku szkolnego, a przed
nami dwa miesiące błogiego
wypoczynku ...

Co w numerze:

- Relacja z żagli
- Bal klas trzecich
- Relacja z wyjazdu do Łodzi
- Artykuł o Janie Pawle II
- Pozbywamy się śmieci



Plaża

Internet

GORĄCZKA SOBOTNIEJ NOCY

Bal gimnazjalny to tradycja. Każdego roku absolwenci najpierw prezentują swoje umiejętności ruchowe poprzez zatańczenie poloneza, a następnie mogą oddać się rozrywkom takim jak jedzenie, picie lub ewentualnie dalsze tańce. Jak to z tradycjami bywa, mało kto zastanawia się po co w ogóle one są.

Osobiście zaczęłam się bardzo głęboko zastanawiać nad sensem tego przedsięwzięcia, kiedy stałam w niesamowicie dusznej sali, przed tłumem ludzi, oślepiana przez wszechobecne błyski fleszy. Pomimo wcześniejszych wielogodzinnych przygotowań trudno było czuć się tam jak gwiazda filmowa na czerwonym dywanie. Sformułowanie „spłoszone zwierzę w klatce” najlepiej oddaje mój ówczesny stan psychiczny.

Wcześniej zaciekawiło mnie jednak czy inni uczniowie uważają, że bal gimnazjalny jest im w ogóle potrzebny. Postanowiłam zapytać kilka osób z klas pierwszych, trzecich i absolwentów. Niestety nie uzyskałam różnorodnych wyników, ponieważ wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że gdyby tego wydarzenia nie było, to nikt by nie płakał. Niektórzy stwierdzili, że ich portfele byłyby nawet szczęśliwsze.

Po zatańczeniu poloneza młodzież udała się przed szkołę, aby wdzięcznie prężyć się przed aparatem. Wykonano niezliczoną ilość zdjęć. Było to fascynujące zjawisko, gdyż rzadko się zdarza, aby tyle różnych gatunków zwierząt spotkało się w jednym miejscu. Można było zobaczyć urocze kacze dziubki, władczo wypięte klaty goryłów i szerokie uśmiechy majestatycznych łań.

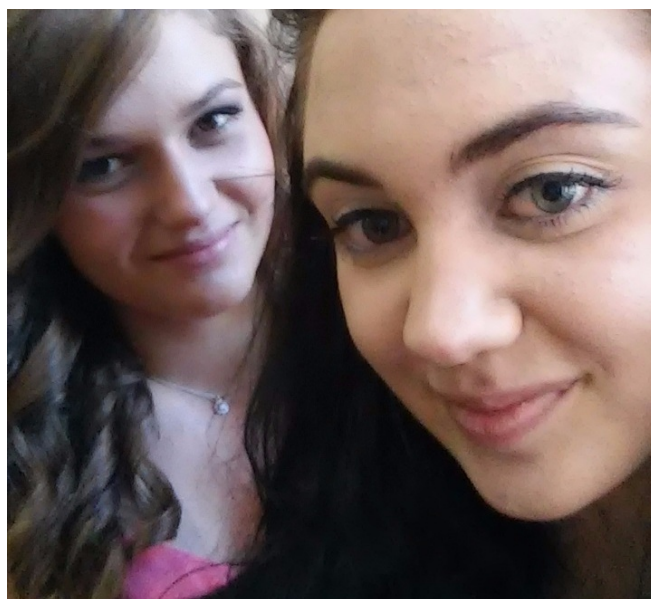
Kiedy sesja dobiegła końca wiele osób nie wiedziało co ma ze sobą zrobić. DJ bez wątplenia wylewał siódme poty, ale parkiet świecił pustkami. W związku z tymi nieprzyjawnymi okolicznościami przyrody niektórzy postanowili wyjść ze szkoły. Na pierwszy rzut oka nie wydawało się to takie proste, bo pozamykano wszystkie bramy i postawiono przy nich wartowników, ale ostatecznie nie było z tym problemu. Dzięki Bogu, wypuścili nas. I udaliśmy się na after party.

Uważam, że bal jest miłym wydarzeniem szczególnie dla rodziców, którzy mogą pooglądać swoje tańczące pociechy. Bezwzględnie mocną stroną jest również to, że w związku z próbami do poloneza odpadło nam wiele lekcji. Żadna dziewczyna nie będzie narzekała także na dodatkową sukienkę w szafie, a panowie chyba nie pogardzą ładnym garniturem. Można więc powiedzieć, że to doświadczenie było pozytywne. W końcu jeśli ktoś chce się dobrze bawić, to mu się to uda. W szkole albo poza nią.



Bal

Czarek Kozłowski



Bal

Dominika Sznefjokt

RELACJA Z ŻAGLI

Wiatr trzepoczący w żagle, krople wody smagające twarz, piękne widoki, słońce i opalanie... Oczywiście, wszystko brzmi pięknie, ale jak tam jest!? Gdzie tam spać!? Co z jedzeniem!? No i oczywiście, co z toaletą!?

Większość z nas zadawała sobie właśnie takie pytania, gdy po sześciu godzinach męczącej jazdy przybyliśmy do portu i przyglądaliśmy się z zaciekawieniem żaglówkom przycumowanym do brzegu, które miały być naszym domem przez kolejne pięć dni. Podzieleni na „załogi” zostaliśmy przydzieleni do swoich „kapitanów”, którzy mieli być naszymi opiekunami a jednocześnie mentorami. No i zaczęło się!

Z perspektywy czasu wszystko wydaje się łatwiejsze, lecz wtedy pociągnięcie sznurka, a co dopiero zapamiętanie jego nazwy, wydawało się nie lada zadaniem! Ma się rozumieć nasze pierwotne zmartwienia się rozwiązały. Okazało się, że w na pierwszy rzut oka małej łódeczce 10 osób zmieści się bez problemu. Jedzenie wręcz nie mieściło się nam w pulkach, ale nie wynikało to z powodu braku miejsca, lecz z powodu dużej ilości tego jedzenia! No i toaleta... jeśli lubicie dreszczyk emocji, to jest to coś dla was! Naturalnie na przystani były ubikacje, jednak jeśli potrzeba zaszła na środku jeziora... nie oszukujmy się, faceci mają łatwiej. Dziewczyny mimo to też próbować mogą! Oczywiście nie myślcie, że się nie myliłyśmy! W porcie była możliwość wzięcia prysznic... ale nie ma nic za darmo, więc jeśli zabrakłoby wam pieniędzy... ajajajaj. Przez ten krótki okres czasu byliśmy dla siebie jak rodzina, na zmianę sprzątałyśmy, gotowałyśmy i zmywałyśmy naczynia, jedliśmy w swoim towarzystwie (nie można było zacząć dopóki kapitan nie powiedział „smacznego”), no i przede wszystkim żeglowałyśmy. Po tych paru dniach spędzonych w niesamowitej atmosferze nikt z nas nie chciał wracać... To był wspaniały wyjazd.



Żagle

Agnieszka Szymańska



Żagle

Agnieszka Szymańska

Karol, który został świętym

W tym roku obchodziliśmy 10 rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II. Kim jest dla nas ten człowiek? Jan Paweł II, osoba znana każdemu, nieważne, czy wierzącemu czy nie. Był i będzie on darem nie tylko dla katolików, lecz i dla całego naszego narodu. Dla Polski.

W latach kiedy Karol Wojtyła został wybrany na papieża nasza ojczyznę była krajem komunistycznym. Komunizm - od razu kojarzy nam się z okropnymi czasami z opowiadań rodziców. Czasy w których to Polska była zależna od ZSRR, kiedy królowała bieda i ubóstwo oraz prawie wszystko było zabronione. Wybór Karola Wojtyły na papieża był potężnym ciosem dla komunistycznego systemu. Polacy obudzili w sobie ogromne nadzieje, zdali sobie sprawę ze świetności swojego narodu. Rok po wybraniu go Papieżem, Jan Paweł II odwiedził swoją ojczyznę. Przemawiał on w imieniu tych, którym głos odebrano.

"Wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież, wołam z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odmieni oblicze ziemi. Tej ziemi!"

Rok po tym wydarzeniu w Polsce powstała Solidarność, o której można powiedzieć "droga do wolności". Był to pierwszy w krajach komunistycznych wolny związek zawodowy, dzięki któremu w Polsce mamy demokrację.



Jan Paweł II z dziećmi

Internet

Dzisiaj młodzież potrzebuje kogoś takiego, jak Jan Paweł II. Boga kojarzymy z osobą, która dzieli się z nami Jego nauką. Niestety, większość księży traktuje swoją profesję jak pracę. Ma do nas oschłe podejście, a to co mówi na mszy recytuje jak formułkę, którą wszyscy powtarzają bez zrozumienia. Starsi narzekają że młodzież odchodzi od kościoła. Niestety...jest tak. Ludzie się zmienili, należy do nich inaczej podejść. Nie wystarczy już potępienie zła, trzeba pomóc ludziom znaleźć dobro. Samemu stać się wzorem dla innych, starać się szukać dialogu z drugim człowiekiem szczególnie tym, który zblądził.

Religia w szkole stała się zwykłym przedmiotem tak jak polski, historia itd. Czy tak mamy uczyć się rozumieć Boga? Czy mamy nauczyć się kochać go na trójkę czy na szóstkę?. Czy siłą, oceną można zbliżyć ludzi do Boga i kościoła? Mnie się wydaje, że nie.

Julka Rogoyska



Jan Paweł II w górach

Internet



Jan Paweł II pielgrzymka

Internet

Teatr łączy ludzi

Między 20 a 23. maja Grupa Teatralna Assunta wzięła udział w Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Dzieci i Młodzieży DZIATWA. Przez te dni oglądaliśmy występy grup teatralnych z całej Polski oraz mogliśmy pogłębiać swoją wiedzę teatralną na warsztatach, takich jak m. in. „Gra z przestrzenią”, podczas których robiliśmy za firanki w oknach i obrazy. Podczas podróży do Łodzi ćwiczyliśmy dykcję, co skutkowało salwami śmiechu oraz bólem szczęki. Gdy już dotarliśmy do Bałuckiego Ośrodka Kultury, mieliśmy od razu wystąpić na scenie i zagrać nasz spektakl. Niestety nie wyszło to za dobrze, bo wszyscy byli zestresowani. Pod koniec dnia zostaliśmy zakwaterowani w ośrodku „Słoneczna polana”, gdzie odbyły się warsztaty „Gry z przestrzenią”. Następnego dnia znowu znaleźliśmy się na Bałutach i oglądaliśmy przedstawienia innych grup, a wieczorem mogliśmy się zrelaksować podczas warsztatów cyrkowych. W piątek rano odbyły się ostatnie spektakle i później rozpoczął się korowód, w którym wszyscy byli przebrani za Pipi Pończoszkę lub piratów. Cały korowód miał na celu promowanie teatrów młodzieżowych i samej „Dziatwy”. Następnego dnia nie zabawiliśmy długo na podsumowaniu, ponieważ większość grupy źle się poczuła i lepiej było pojechać wcześniej do Warszawy niż siedzieć wśród tłumu ludzi i hałasu. Ta przygoda dała mi do myślenia. Pokazała mi, jak bardzo możemy na siebie liczyć tak na scenie, jak i poza nią.

Julia Kobel



Skorupka dancing

GTA



Akuku!

GTA

Szkolna "elita"

Odpad Szkolny (Quisquiliae Schola) - gatunek ssaka z rodziny człekokształtnych, zamieszkujący tereny szkolne na całym świecie. Gatunek o skłonnościach do uprzykrzania życia innym członkom tego samego gatunku. Zwykle terytorium przez nie zajmowane to łązienka lub pobliski park, zależnie od pory roku. Stada odpadów liczą zazwyczaj do pięciu osobników. Zwykle są to osobniki męskie w wieku gimnazjalnym. Stada mają ściśle określoną hierarchię wewnętrzną. Na czele stada stoi szef - twardziel, który jest mocny, ale tylko w grupie. Mocną pozycję w hierarchii zajmuje nabywca, czyli najstarszy w stadzie lub wyglądający na najstarszego, który zapewnia zaopatrzenie w „szlugi” (w slangu śmieciowym oznacza to papierosy). Pozostali członkowie stada wykonują polecenia lub przyjmują postawę naśladowniczą.

Z niezwykłą dbałością członkowie stada podchodzą do kwestii zdrowotnych. Główne składniki ich diety stanowią: czipsy, batony i z rzadka kanapki, popijane najczęściej wysoko słodzonymi napojami gazowanymi lub energetykami. Regularnie też wentylują płuca „szlugami”. Szkoda, że przy okazji nie następuje wentylacja mózgu.

Generalnie gatunek ten nie oznacza się zbyt wielką inteligencją, ani umiejętnościami. Ich naturalnym wrogiem są pedagodzy. Podejmowane przez nauczycieli próby przekazania podstawowej wiedzy z dowolnego przedmiotu spotykają się z zaciętym oporem materii. Może więc skoro nie dają się zreformować po prostu się ich pozbyć?

Nie jest to proste. Niestety współcześnie stosowane metody są mało skuteczne. Dawniej wystarczyłoby odosobnienie, a w ostateczności kara cielesna. Dzisiaj te niehumanitarne metody są zakazane. Może podać im ziemniaki z naszej stołówki albo kazać słuchać patriotycznego apelu przez siedem godzin na stojąco?... Można próbować, ale w sumie, po co się wysilać? Ten gatunek i tak jest skazany na samozagładę. O ile jakimś cudem jeden z drugim skończy szkołę, to i tak wtórny analfabetyzm nie zapewni im pozycji społecznej elity. Wybaczymy im jednak ich wyrefinowany sposób na życie. W końcu spece od kopania rowów też są potrzebni.

Janek Gajek



źr. internet

ALERGIA NA ZAWODY

Zawody sportowe powinny być powodem do radości i dumy. Niestety, wyjazd na zawody kojarzy się z przymusem, gdyż wielu nauczycieli w ogóle nie pyta, czy chcemy reprezentować szkołę. Kiedy uczeń wyrazi swoją niechęć, zaczynają się kłopoty. Ostatnio w naszej szkole miała miejsce właśnie taka sytuacja. Uczennice były zmuszone do wzięcia udziału w zawodach pływackich, a kiedy odmówiły, nauczyciele straszili je obniżeniem oceny z zachowania. Po długich i trudnych rozmowach nauczyciele w końcu odpuścili, lecz między stronami pozostały niedomówienia i żal. Niestety, podobne sytuacje zdarzają się w naszej szkole coraz częściej. Może należy przypomnieć pedagogom, że satysfakcję z udziału w zawodach mamy wtedy, gdy jesteśmy odpowiednio przygotowani do danej konkurencji i dobrowolnie się zgłosimy. Rolą nauczycieli jest odpowiednie motywowanie nas do reprezentowania szkoły.

Szynka



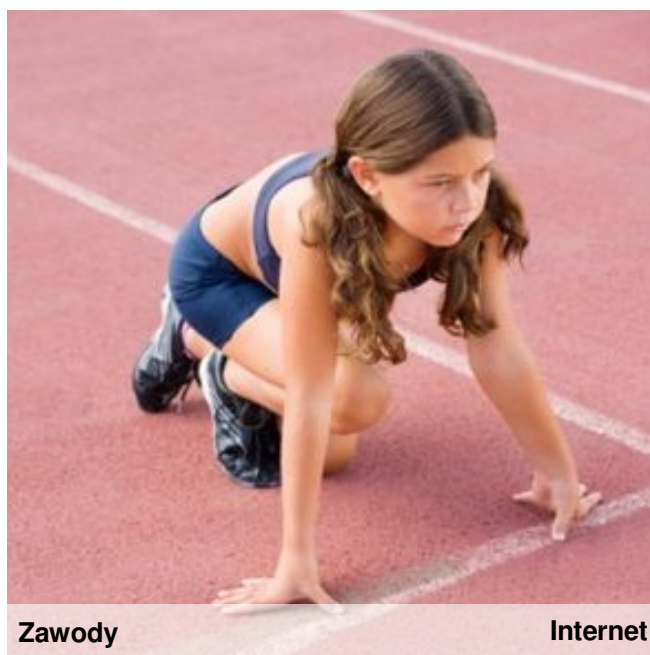
Pływak

Internet



wf

internet



Zawody

Internet

Czyli 10 powodów, dla których jesteśmy wolontariuszami.

1. Naturalnie na pierwszym miejscu muszą znaleźć się **DARMOWE** parasolki i inne gadżety.
 2. Nie mniej ważna jest możliwość zwolnienia się z lekcji.
 3. Czasem koleżanka wpadnie na pomysł, żebyś jej pomógł/pomogła.
 4. Jest to też bardzo skuteczny pomysł na "podlizanie" się nauczycielom.
 5. Warto zostać wolontariuszem, aby po prostu dowiedzieć się o różnych wydarzeniach.
 6. Jeżeli masz szlaban, to, to jest bardzo dobra wymówka na wyjście na dwór.
 7. Będziesz mieć wyższą ocenę na koniec roku.
 8. Dostaniesz dodatkowy punkt na koniec trzeciej klasy... co tu więcej mówić?
 9. Czasem po prostu pani stwierdza, że **MUSISZ**.
 10. Lecz i tak nie ma nic lepszego jak moment, w którym dowiadujesz się, że zostałeś wolontariuszem nawet się nie zgłaszając.
- *11. Mimo iż są ludzie, którzy biorą udział w wolontariacie z czystego seraca, to duża część zostaje wolontariuszem z tych 10 powodów. Jeżeli ty jesteś takim człowiekiem to lepiej zostań aktuariuszem. bo na wolontariusza to ty się nie



Wolontariat

Internet



Warto być wolontariuszem

Internet



Nasi wolontariusze

Monika Rokicka

Anegdotki o wakacjach:

1. Po wakacjach Jasiu opowiada kolegom:

- Mówię wam, było rewelacyjnie. Jaka prędkość, jakie wrażenia. Jadę na słońcu, patrzę za mną pantera, gepardy.
- I co zrobiłeś?
- Nic, karuzela stanęła i zszedłem.

2. Rozmawiają dwie pchły;

- gdzie byłaś na wakacjach?
- na krecie



HOROSKOP:

Rak (22 czerwca - 22 lipca)

SZKOŁA: Masz szczęście, zdasz z nawet dobrymi ocenami, jednak z rok musisz przyłożyć się bardziej do matematyki

MIŁOŚĆ: Nareszcie wakacje, spotkasz wiele osób zainteresowanych tobą, jednak zaraz potem stracisz z nimi kontakt

ZDROWIE: Uważaj nad wodą, może się to źle skończyć

NAJLEPSZEGO ŻYCZYMY:

- Justynie Pieniak (09.06)
- Jagdzie Wypyszyńskiej-Cieszkowskiej
- Ewie Żbikowskiej (20.06)
- Annie Grądzkiej (09.06)
- Patrycji Łapacie (08.06)
- Marii Polkowskiej (07.06)
- Tomaszowi Pecowi (24.06)
- Wiesławowi Rucie (05.06)



Palmy

Internet

People wait
all week for friday,
all year for summer,
all life for happiness